

Sprawa Olewnika

Przyszedliśmy dzisiaj, żeby powiedzieć: Dość kłamstw

Była w piątym miesiącu ciąży, gdy noca jechała przekazać bandytom okup za wolność brata. Bo miała pewność, że jest ubezpieczona przez policję, która ujmie porywaczy. Ale policji nie było, a przestępcy uciekli z pieniędzmi.

Danuta Olewnik-Cieplińska przed sejmową komisją sprawiedliwości wysunęła najcięższe oskarżenia: przeciw organom ścigania, przeciw politykom i państwu. Oto zapis dramatycznego wystąpienia.

Chciałabym (...) powiedzieć, jak było naprawdę. Chyła zwała i chcę powiedzieć oficjalnie: dziękuję panu generałowi (Adamowi) Rapackiemu [były wicekomendant policji - red.]. To on przychylił się do tego, że śledztwo zmieniło może trochę kształt, i zrozumiał nas. Myśle, że właśnie nie on jako pierwszy powiedział nam: „Przepraszam, źle zrobiłem, źle postąpiłem i naprawię swój błąd”. Panie generale, (...) dziękujemy za to, że pan nam uwierzył, uwierzył w to, że mój brat sam się nie uprowadził. Wiemy wszyscy, że tak właśnie był przedstawiany i taka jedyna wersja była w tamtym czasie. Ale nie było tak...

My z uprowadzeniem mojego brata borykaliśmy się przez 5 lat. To nie było tak, że przeniesione było śledztwo, że wzięła je prokuratura rejonowa, a później prokuratura okręgowa. Nie, nie, nie. Nie było tak. I powiedzcie sobie wprost. Nie chcę tutaj mydlić oczu wszystkim i opowiadać historii. Było tak dzięki nam. Dzięki rodzinie, naszemu poświęceniu sprawę przeniesiono do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Nikt tego nie zrobił z prokuratury. Nikt się tym nie zainteresował.

(...) Nie wierzyliśmy w żadne głupie wątki policyjne i prokuratorskie. Po roku i czterech miesiącach zmienił się prokurator. A po prawie czterech latach wzięła to inna policja [Centralne Biuro Śledcze].

(...) Dziś spotykamy się na posiedzeniu komisji sprawiedliwości. Ale o co nam chodzi? O jaką sprawiedliwość, proszę państwa? O czym my dzisiaj mówimy? (...) Kto mi wróci brata? To dla mnie jest sprawiedliwe. Ja chcę go tutaj. Chcę go moi rodzice. To jest sprawiedliwe. To, że są już oskarżenia, że są już skazane osoby za tak okropną rzecz - czy to jest sprawiedliwe? Ja chcę zrozumienia od wszystkich. Ja nie chcę walczyć. Ja

nawet nie chcę wchodzić w dyskusję z panem [Ryszardem] Kaliszem [szefem MSWiA w rządzie SLD], bo ja nie czuję się nawet na siłach, żeby z kimś takim rozmawiać i mówić swoje rzeczy. I nie po to tutaj przyszedliśmy, żeby dyskutować i wypominać sobie rzeczy. Nie.

My przyszedliśmy dzisiaj po to, aby powiedzieć wszystkim: dość kłamstw. Dość ukrywania bandytów. Po to tu jesteśmy.

Chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Dzisiaj popatrzymy sobie w twarz: prokuratorzy, osoby, które rządzą w tym państwie. (...) Powiem wprost, ja nie chcę nikogo urazić. Ale o jakim państwie my mówimy? Ja nie wierzę w żadne państwo. Powiem szczerze. Nie wierzę w żadną Polskę. Niel Bo ja sama osobiście walczyłam o to, aby uwolnić Krzysztofa i żeby ktoś mi pomógł. To nie było tak, że

„Co to za kara - 12 lat więzienia za uprowadzenie człowieka!”

Danuta Olewnik-Cieplińska

siedziałam z założonymi rękoma i czekałam, kiedy mi go oddadzą. Niel Ja robiłam wszystko, co mówili mi porywacze, ja jeździłam na wszystkie wyjazdy, robiłam każdą najmniejszą rzecz. (...) Rodzina od samego początku, od pierwszego dnia prowadziła pełną współpracę z policją. Więc proszę tego typu rzeczy [nie mówić] - że nie [współ]pracowała, bo [współ]pracowała z bandytami czy z Rutkowskim, czy z kimkolwiek więcej. To nie było tak! To jest w dokumentach, to jest w protokołach. I to wyjdzie, że tak nie było.



Danuta Olewnik ze łzami w oczach mówiła o morderstwie brata

A to, co teraz mówi policja, żeby chronić siebie czy swoich pracowników, funkcjonariuszy. Takie są [oskarżenia], że nie [współ]pracowaliśmy. Proszę o rzetelne podejście do tej sprawy.

Proszę państwa, my już nie wrócimy życia Krzysztofowi. I my o tym wiemy, i my się z tym nigdy nie pogodzimy. Nigdy. (...) Ale żal jest. Żal jest do państwa. Żal jest do wszystkich ludzi, u których byliśmy z moim tatą. Do wszystkich ludzi, do których pisaliśmy. Jest to ból. (...)

Wiemy o tym teraz, że na trzech uprowadzonych dwóch ginie. Dlaczego? Dlaczego tak jest dalej? Może właśnie nad tym powinni się zastanowić politycy? (...) Bo to jest tak, że dla państwa [Krzysztof] to jest jakaś tam osoba, która zginęła umęczona, udrecona? Niel! To nie jest tak! To jest mój brat. Mój brat zginął, mój brat dwa lata czekał na pomoc.

Chcę żeby wszyscy politycy wzięli to pod uwagę. Że to konkretny człowiek, który kocha i jest kochany. I te wartości powinny być (...) brane pod uwagę. A nie wszystkie te bzdury jakiejś, które

są brane pod uwagę. I nikt tego nie zrozumie, kto tego nie przeszedł.

Więc my mówimy o karach. Co to jest za kara - 12 lat pozbawienia wolności za uprowadzenie człowieka? Ludzie, spójrzmy na to rozsądnie. (...) A może trzeba odstraszyć bandytów, żeby nie było tego typu rzeczy?

Ja wiem, że sobie tego nie wyobrażacie, ale to świat jest wali. Nie tylko osoby uprowadzonej. Ale świat dookoła niej. Wszystkie osoby, które są blisko osoby uprowadzonej, nie mają własnego życia, nie mają świata. Wszystko się kręci wokół zdarzenia. My nie wiedzieliśmy, jaki jest dzień, jaka jest godzina, jaka jest pogoda na dworze. Absolutnie. My wiedzieliśmy jedno. Musimy zrobić wszystko, aby pomóc Krzysztofowi. I to właśnie państwo zawaliło.

Ja wiem, że są policjanci dobrzy i źli, że są prokuratorzy dobrzy i źli, ale co z tego, kiedy ci sami prokuratorzy, którzy nadzorowali naszą sprawę, czy to w Prokuraturze Okręgowej w Płocku pierwsi, później w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie, naczelnicy wydziałów itd., prokuratura krajowa, która nadzorowała nasze śledztwo, pracują dalej nadzorując kolejne śledztwa itd. Czy to w tym kierunku ma iść? (...) Wyciągnijmy wnioski, spróbujmy coś zmienić. Przecież dalej porywają ludzi. Zrobmy coś, bo po to tu właśnie przyszedliśmy. (...)

Jest trudno o tym mówić. Trudno, bo ja cały czas mam go w swoich myślach i w swoim sercu. On miałby dziś 32 lata. Miałby swoją rodzinę, jego dzieci by biegały z moimi dziećmi. Ja sobie zdaję z tego sprawę. I kiedy o tym myślę, jest mi ciężko i trudno o tym mówić. Ale jest jak jest i już nic nie możemy zmienić. Tylko to, że pociągamy do odpowiedzialności wszystkie osoby, które zawińczyły.

Powiem tak: nieważne, że ktoś jest wysoko postawiony, taki czy owaki. To nie jest ważne w obliczu tego, co się wydarzyło. (...)

Jak my czuliśmy się, kiedy rząd polski zrobił wielkie halo, kiedy uprowadzono kobietę w Iraku? Wielki show w mediach, poruszenie, zaangażowanie. Najlepsze siły z Polski jadą do Iraku, po jakim krótkim czasie odnajdują tę kobietę. A mój brat w tym samym czasie był uprowadzony. Polak w Polsce. Kiedy tutaj w Polsce zgłosiliśmy to wszystko, jakie było zainteresowanie? Żadne. Czy wy czujecie, państwo, jaki mamy żal i ból? (...)

Mamy wiele innych przykładów, które moglibyśmy zarzucić wszystkim osobom, które rządziły wtedy Polską. Tylko czy jest to sens wyciągania? Chcemy się odciąć od tych wszystkich spekulacji. Nie dajemy wypowiedzi na temat tych wszystkich sensacyjnych historii, które teraz są w mediach. Ale uważamy, że dobrze, że one są, bo może one do czegoś doprowadzą?

Wierzę w to, że pewnego dnia wyjdzie prawda na jaw. Ale myślę, że są potrzebne zmiany, naprawdę rozsądne zmiany.

Zapis tekstu otrzymaliśmy dzięki uprzejmości TVN 24